

Jerzy Woronczak

Z badań nad wierszem Biernata z Lublina

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 49/3, 97-118

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

JERZY WORONCZAK

Z BADAŃ NAD WIERSZEM BIERNATA Z LUBLINA

Na temat Biernata z Lublina napisano już bardzo wiele¹. Tak wiele, że daje się zaobserwować zjawisko, typowe dla kwestii homeryckiej: zapominanie wypowiedzianych kiedyś przez kogoś twierdzeń.

Filologiczny fundament, fundament bardzo solidny, zbudowało już poprzednie pokolenie: Brückner, Pułaski, Chrzanowski i Bernacki. Później problem uchodził przez dłuższy czas uwagi badaczy, tak że w okresie międzywojennym nie spotkamy większych prac po-

¹ Zob. *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia*. (Materiały). Opracowali Kazimierz Budzyk, Roman Pollak, Stanisław Stupkiewicz. Warszawa 1954. Do wymienionych tam pozycji należy obecnie dodać: Biernat z Lublina, *Wybór pism*. Opracował Jerzy Ziomek. Wrocław 1954. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 149 (recenzje: 1. Stanisława Grzeszczuka w Pamiętniku Literackim, XLVI, 1955, z. 3, s. 236—251. — 2. Janusza Tazbira w Przeglądzie Historycznym, XLVI, 1955, z. 3, s. 492—495). — J. Malarczyk, *Doktryna społeczno-polityczna Biernata z Lublina*. Annales UMCS. Sectio G. (Ius), vol. I, Lublin 1954, s. 333—402 (recenzje: 1. Juliusza Bardacha w Kwartalniku Historycznym, LXII, 1955, nr 1, s. 218—223. — 2. Konstantego Grzybowskiego w Państwie i Prawie, X, 1955, z. 3, s. 499—501. — 3. Michała Patkaniowskiego w Czasopiśmie Prawno-Historycznym, VII, 1955, z. 1, s. 365—369. — 4. Aleksandra Perenca w Medycynie Weterynaryjnej, X, 1954, nr 11, s. 674—675). — K. Budzyk, *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*. Warszawa 1955, s. 98—135. — H. Dziechcińska, *Biernat z Lublina w publikacjach powojennych*. Pamiętnik Literacki, XLVI, 1955, z. 4, s. 538—559. — K. Budzyk, *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*. T. 2. Wrocław 1956, s. 5—93. — S. Furmanik, *Z zagadnień wersyfikacji polskiej*. Warszawa 1956, s. 203—211. — J. Malarczyk, *Elementy naukowe twórczości Biernata z Lublina*. Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej, IV, 1956, s. 111—134. — J. Woronczak, *Drobiazgi o Biernacie z Lublina*. Pamiętnik Literacki, XLVIII, 1957, z. 2, s. 499—504. — K. Budzyk, *O teorii procesu historycznoliterackiego w okresie polskiego renesansu i baroku*. Przegląd Humanistyczny, II, 1958, nr 1, s. 33—40.

święconych Biernatowi. Żywa natomiast działalność rozwinęła się na tym polu w ostatnim dziesięcioleciu. Ukazały się dwa wybory dzieł Biernata, językiem jego zajął się Hrabec, wierszem Dłuska, Zawodziński, Furmanik, Budzyk i Ziomek, a dwaj ostatni oraz Mąlarczyk poświęcili również wiele miejsca zagadnieniu interpretacji ideologicznej dzieł Biernata, wywołując swymi wystąpieniami żywą dyskusję.

Polemika na temat ideologicznej interpretacji prowadzi często do ujawnienia diametralnie sprzecznych stanowisk, przy czym żaden z dyskutantów nie daje się przekonać o słuszności argumentów swych przeciwników. Nie jest to chyba do uniknięcia. Są to sprawy bardzo trudne, chciałoby się powiedzieć — grząskie, i każdy badacz wnosi do zagadnienia duży ładunek subiektywizmu, niezależnie od często występującej różnicy stanowisk ideologicznych. Mniej sprzecznych twierdzeń powinno być natomiast w pracach dotyczących wiersza. Wersologia, badając nie tyle pojedyncze zjawiska, ile ich grupy czy klasy, łatwiej powinna sobie przyswoić ściśle metody analizy i dowodzenia, co w rezultacie dałoby tej gałęzi badań literaturoznawczych większą możliwość wypowiedzania sądów słusznych i dobrze udowodnionych. Tymczasem na przykładzie badań nad wierszem Biernata z Lublina obserwujemy szereg twierdzeń postawionych bez przekonywającego dowodu i w taki sam sposób odrzuconych przez następnych badaczy, którzy ze swej strony wysuwają nowe twierdzenia, sprzeczne z poprzednimi. Biernat nie jest przy tym wcale tematem wyjątkowym.

Przyczyna tego stanu rzeczy tkwi, jak sądzę, głównie w niedostatecznym jeszcze wypracowaniu metod analizy zjawisk wersyfikacyjnych. Polska wersologia przyswoiła sobie już dość dawno, przede wszystkim pod wpływem praskich strukturalistów, ilościową metodę opisu formy wierszowej, ale nie rozwinęła wyższych etapów metody statystycznej, takich jak określanie rozkładów, badanie zbieżności i związku, ocena istotności. Nie przeprowadzono też dostatecznie wyczerpujących porównań rytmu prozy i wiersza. Stąd wnioski na podstawie dokładnego nawet, statystycznego opisu jest dokonywane w sposób prawie że intuicyjny.

Sytuacja ta powoduje nie tylko łatwość stawiania i odrzucania hipotez. Zawęża ona również poważnie problematykę badań, nie pozwalając na przekonywające opracowywanie szeregu delikatnych zagadnień. Odbija się ona także na technice opisu: często spotykamy się z szeregami rozdzielczymi tam, gdzie wystarczyłoby podać dużo

mniejszą ilość liczb charakteryzujących syntetycznie dany typ rozkładu, często też widzimy dane procentowe, których dokładność jest niewspółmierna do ich istotności.

Podobną sytuację widzimy również w językoznawstwie polskim, gdzie metoda statystyczna kończy się często na obliczeniu procentów. Ale na tym polu widać już zmiany, że wspomnę tylko o pracach Kuraszkiwicza i Łukaszewicza. Zajmując się mechaniką narastania liczby różnych wyrazów w miarę powiększającej się długości tekstu, doszli oni nie tylko do ustalenia funkcji matematycznej, która ten mechanizm precyzyjnie wyraża, ale i do cennych zastosowań praktycznych owego stwierdzenia. Wskażę tu jedno tylko z nich, ważne dla literaturoznawców: jest nim metoda obliczenia obiektywnego wskaźnika bogactwa leksykalnego utworu literackiego.

Praca niniejsza jest próbą zastosowania niektórych metod rachunku statystycznego do zagadnień wiersza — w nadziei, że użycie ich pozwoli, z jednej strony, na weryfikację stawianych twierdzeń, z drugiej zaś — na rozszerzenie zakresu badań na problemy nie poruszane z racji braku odpowiednich narzędzi badawczych. Przedmiotem pracy jest kilka wybranych zagadnień budowy wiersza *Ezopa* Biernata z Lublina. Tylko *Ezopa*, gdyż autorstwo *Dialogu Palinura z Charonem* uważam za nie rozstrzygnięte dotąd definitywnie. Być może, że przedstawione tu wyniki badań nad *Ezopem* posłużą do udowodnienia czy też odrzucenia Biernatowego autorstwa *Palinura*, ale sprawą tą nie chciałbym się teraz zajmować.

Interesować mnie będą głównie dwa problemy. Pierwszy z nich brzmi: jakiego *Ezopa* znamy? Czy tekst, który doszedł do naszych czasów, jest identyczny z tekstem autorskim, czy też powstał w wyniku przeredagowania dzieła Biernata? A jeśli nie jest w postaci oryginalnej, to co w nim zostało zmienione?

Drugi problem jest innego rodzaju. Dzieło literackie powstaje w czasie, więc chyba w czasie może być zmienne, tworzy je autor w walce z opornym materiałem językowym, więc chyba ślady sprzeczności między zamiarem a realizacją zostają w nim w jakiś sposób wyrażone. Czy nie dałoby się tego wykryć? Czy tego rodzaju badanie nie odpowiadałoby na pytanie, jaka była świadomość formy wierszowej autora i jaki stopień jego panowania nad materiałem językowym, a także — jak się one zmieniały w czasie pracy nad utworem?

Opis wiersza Biernata dokonany przez dotychczasowych badaczy jest już tak dokładny, że bardzo często będąc musiiał iść śladami

swoich poprzedników. Postaram się jednak nie ograniczać do biernego referowania ich poglądów, lecz w miarę możliwości do niektórych znanych twierdzeń dobudować *ex post* dowód, inne, mniej pewne, zachwiać, niekiedy znów uściślić i rozbudować.

Sylabizm względny

Pierwszym zagadnieniem szczegółowym, które chciałbym omówić, jest sprawa odstępstw od 8-zgłoskowca. W wydaniu Szarffenberga z 1578 r. *Żywot Ezopa* ma ich 210 (6,7⁰/₀), *Bajki* — 351 (6,1⁰/₀). Poszczególni badacze wypowiedali się na temat tych odstępstw bardzo różnie.

Brückner był przekonany, że Biernat napisał *Ezopa* czystym 8-zgłoskowcem, a dopiero kopista przy okazji unowocześniania języka utworu popsuł tę formę. Brückner wylicza przy tym cały szereg wyrazów, które, jego zdaniem, nie mają postaci nadanej im przez Biernata, i proponuje zamiast nich inne, głównie starsze, nie cofając się jednak przed formami zupełnie nie znanymi staropolszczyźnie, jak *ted* (zam. *tedy*) i *ś* (zam. *się*)².

O tym, że *Ezop* nie dochował się w pierwotnej postaci, był przekonany również i Chrzanowski, choć swoje wydanie oparł on jak najściślej na tekście z 1578 r., co mu Brückner miał za złe. Chrzanowski zwrócił przy tym uwagę na zachowane w Bibliotece Kórnickiej, w zdefektowanym unikacie, późniejsze wydanie *Ezopa*, o tekście — jak pisze — jeszcze bardziej zeszpeconym i zmodernizowanym aniżeli w wydaniu z roku 1578³. Jeżeli się nie mylę, nie badano dotąd pod kątem tekstowym ani tego wydania, ani jeszcze innego, zachowanego w Bibliotece Jagiellońskiej, tak że nie wiemy, czy podstawą ich było wydanie z 1578 r., czy też chodzi tu o preredagowanie (przeredagowania?) jakiejś wcześniejszej edycji. W każdym razie fakt istnienia dwu redakcji ułatwia przypuszczenie, że istniały trzy, a może i cztery, tj. prócz redakcji reprezentowanej przez wydanie z 1578 r. i jednej (lub dwu) redakcji z czasów późniejszych jeszcze inna od nich redakcja oryginalna.

² A. Brückner, *Ezopy polskie*. Rozprawy Wydziału Filologicznego AU. Seria II. T. 19. Kraków 1902, s. 164—165, 169—170, 190.

³ Biernat z Lublina, *Ezop*. Wydał Ign. Chrzanowski. Kraków 1910, s. VIII, przypis 1. Biblioteka Pisarzy Polskich. Nr 55. Zob. też recenzję Brücknera w Pamiętniku Literackim, IX, 1910, s. 583—584.

Łoś był badaczem ostrożniejszym od Brücknera. Sądził, że wobec nagminnego występowania odstępstw sylabicznych w utworach z pierwszej poł. XVI w. przynajmniej część rytmicznych niedokładności trzeba przypisać samemu Biernatowi⁴. Zdecydowanie natomiast poparł Brücknera Krzyżanowski⁵.

Na ten temat wypowiedział się także Siedlecki. Nie zajmując zupełnie zdecydowanego stanowiska, zwraca on uwagę na niejednorodność *Żywota Ezopa*: po 1075 wersji liczba odstępstw od 8-zgłoskowca gwałtownie maleje, co mogłoby świadczyć o zmianie kopisty czy zecera⁶.

Dłuska w swych *Studiach* zajmuje stanowisko zdecydowane. Podkreślając równomierność rozłożenia odstępstw na *Bajki* i *Żywot*, sądzi, że świadczy to o ich odautorskim pochodzeniu, i zalicza Biernata do przedstawicieli sylabizmu względnego. Jest ona również zdania, że Biernat wyzyskiwał odstępstwa od 8-zgłoskowca do celów ekspresyjnych⁷.

Ziomek w swej pierwszej wypowiedzi o Biernacie przyjął bez zastrzeżeń twierdzenie Brücknera, we wstępie do *Wyboru pism* wycofał się jednak z tego skrajnego stanowiska na stanowisko niezdecydowane⁸.

Budzyk oparł swe prace o Biernacie na tekście wydania z 1578 r. (nie pomijając oczywiście przedmowy do pierwszego wydania) i zupełnie nie zajmuje się sprawą jego ewentualnej niezgodności z tekstem autorskim⁹.

Jak więc było w rzeczywistości?

Na to pytanie nie dałoby odpowiedzi nawet pierwsze wydanie *Ezopa*, choćbyśmy je odszukali (a warto by przeprowadzić kweren-

⁴ J. Łoś: *Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju*. Warszawa [1920], s. 68. — *Początki piśmiennictwa polskiego*. (Przegląd zabytków językowych). Wyd. 2, poprawione. Lwów 1922, s. 499.

⁵ J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*. Lublin 1934, s. 143.

⁶ F. Siedlecki, *Studia z metryki polskiej*. Cz. 2. Wilno 1937, s. 110, 119, 131, 134—135. Z zagadnień poetyki. Nr 5.

⁷ M. Dłuska, *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*. T. 1. Kraków 1948, s. 105—118.

⁸ J. Ziomek, *Piebejskie początki renesansu polskiego czyli o Biernacie z Lublina*. Zeszyty Wrocławskie, V, 1951, nr 2, s. 23—32. — *Biernat z Lublina, Wybór pism*, s. LXXIX—LXXXI, XCI—XCIV.

⁹ Budzyk, *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*, t. 2, s. 5—93. Zob. też poprzednie artykuły tegoż autora.

dę w okładkowej makulaturze, która tyle dała Piekarskiemu). Przecież między autorem a pierwszym wydaniem mógł już stać korektor (tak przypuszcza Brückner). Rozwiązania problemu należy szukać na innej drodze. Spójrzmy jednak najpierw, jak się dokładnie przedstawia sprawa sylabizmu względnego *Ezopa*.

Po pierwsze, stwierdzić wypada, zgodnie z Dłuską, że różnica w procencie odstępstw między *Żywotem Ezopa* a *Bajkami* jest nieistotna. Konstatacja ta, możliwa już intuicyjnie, daje się dowieść matematycznie¹⁰. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że:

w <i>Żywocie Ezopa</i>	na 3144 wersy	mamy 210 wersów	nie 8-zgł.			
w <i>Bajkach</i>	na 5732	„ „	351	„	„	„
więc w <i>Ezopie</i>	na 8876	„ „	561	„	„	„

W dalszych rozważaniach będziemy nazywać wers elementem, zaś wers nie 8-zgłoskowy — elementem nacechowanym.

Odpowiedzmy teraz na pytanie, jaka byłaby przeciętna liczba elementów nacechowanych obliczona na podstawie wielkiej liczby próbek po 3144 elementy, wylosowanych przypadkowo ze zbioru liczącego 8876 elementów, z tego 561 elementów nacechowanych. Liczba ta wynosiłaby według rachunku prawdopodobieństwa:

$$a = n \frac{m_0}{m}$$

— gdzie a oznacza szukaną średnią, n — liczbę elementów próbki, m — liczbę elementów zbioru, z którego następuje losowanie, zaś

¹⁰ Zastosowaną metodę sprawdzania istotności przejąłem z pracy: H. Gebelein, *Zahl und Wirklichkeit*. Leipzig 1943, s. 177—188. Identyczny wynik otrzymamy traktując tego typu wypadki jako przykłady tzw. korelacji Bernouilliego i obliczając istotność jej współczynnika korelacyjnego.

W języku polskim także istnieją prace omawiające praktyczne zastosowanie metod statystycznych. Oto najnowsze spośród nich: *Tablice statystyczne*. Opracowali Tadeusz Czechowski, Marek Fiszyński, Tadeusz Iwiński, Oskar Lange, Wiesław Sadowski, Ryszard Ząsepa. Redagował Wiesław Sadowski. Warszawa 1957. — H. Cramér, *Metody matematyczne w statystyce*. Warszawa 1958.

Ogólnie zagadnieniem stosowalności metod statystycznych zajmują się prace: *Statystyka jako metoda poznawcza*. Warszawa 1956. — Z. Rogoziński, *O użyteczności metod statystycznych w naukach humanistycznych*. Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, III, 1953, s. 220—237.

m_0 — liczbę elementów nacechowanych w tym zbiorze. Podstawiając dane liczbowe otrzymujemy:

$$a = 3144 \cdot \frac{561}{8876} = 198,71$$

Różnica między wartością zaobserwowaną dla *Żywota Ezopa* a obliczoną średnią wynosi:

$$d = n_0 - a = 210 - 198,71 = 11,29$$

Czy różnicę tę można uznać za przypadkową, a więc nieistotną?

Jest rzeczą oczywistą, że liczba elementów nacechowanych w poszczególnych próbkach nie byłaby jednakowa, lecz w pewien sposób oscylowałaby dokoła wartości średniej. Rachunek prawdopodobieństwa daje możliwość obliczenia, z jaką częstością występowałyby w wielkiej ilości wylosowanych próbek próbki o określonej liczbie elementów nacechowanych. Postawimy więc pytanie: jak często można się spodziewać (czyli: jakie jest prawdopodobieństwo), że liczba elementów nacechowanych w wylosowanej próbce będzie się różniła od średniej o więcej niż o 11,29 elementów?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, obliczymy najpierw tzw. miarę dyspersji, czyli liczbę charakteryzującą sposób, w jaki rzeczywiste liczby elementów nacechowanych rozkładają się dokoła średniej.

$$s = \sqrt{n \cdot \frac{m-n}{m-1} \cdot \frac{m_0}{m} \left(1 - \frac{m_0}{m}\right)}$$

$$s = \sqrt{3144 \cdot \frac{8876-3144}{8876-1} \cdot \frac{561}{8876} \cdot \left(1 - \frac{561}{8876}\right)} = 10,97$$

Następnie obliczamy wartość x z równania:

$$x = \frac{d}{s}$$

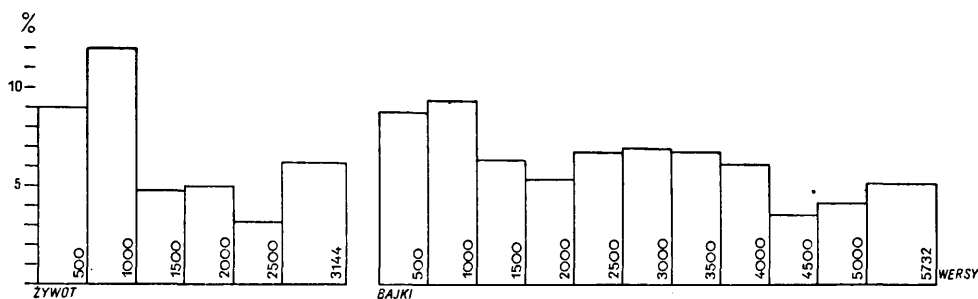
$$x = \frac{11,29}{10,97} = 1,03$$

Otrzymawszy x odszukujemy w tablicach statystycznych odpowiadającą mu wartość całki błędu $\Phi(x)$, a wreszcie obliczamy $1 - \Phi(x)$, tzw. stopień istotności. Tutaj $1 - \Phi(x)$ wynosi 0,303. Oznacza to, że w około 30 przypadkach na 100 możemy się liczyć z tym, że różnica między liczbą elementów nacechowanych w przypadkowo wylosowanej próbce a obliczoną średnią będzie większa niż 11,29 elementów. Jest to prawdopodobieństwo tak duże, że nie możemy twierdzić, iż różnica 11,29 nie jest dziełem przypadku. Co

innego, gdybyśmy otrzymali wynik, że prawdopodobieństwo przekroczenia zaobserwowanej różnicy wynosi 5 na 100 czy też 1 na 100 lub jeszcze mniej. Wtedy, posiłkując się twierdzeniem, że zdarzenia o nikłym prawdopodobieństwie możemy uważać praktycznie za niemożliwe, musielibyśmy uznać, że wystąpienie takiej różnicy nie jest przypadkowe, a więc że jest ona istotna i należy ją objaśnić czymś innym niż przypadkiem.

Dowiedliśmy w ten sposób, że nie ma podstaw do twierdzenia, jakoby *Żywot* jako całość wyodrębniał się pod względem stopnia nasilenia sylabizmu względnego spośród całego *Ezopa*. Tym samym nie mogą się wyodrębnić pod tym względem i *Bajki*.

Spójrzmy jednak dokładniej na częstość występowania odstępstw od 8-zgłoskowca w poszczególnych partiach *Ezopa*. Oto diagram przedstawiający udział wersów nie 8-zgłoskowych w kolejnych odcinkach tekstu liczących po 500 wersów.



Tabl. 1. Procent odstępstw od 8-zgłoskowca w kolejnych pięćsetkach wersów *Ezopa*.

Wyraźnie widać, że środkowa partia *Żywota* ma o wiele mniejszy procent odstępstw niż jego koniec, a zwłaszcza niż początek. Coś podobnego widzimy w *Bajkach*, gdzie liczba odstępstw spada po pierwszym tysiącu wersów. Dokładniejsza analiza pozwala odszukać ściślejsze granice różniących się pod tym względem części utworu. Po jej przeprowadzeniu (dokonano tego z dokładnością do 20 wersów) można stwierdzić, że wolno mówić o następujących częściach:

1. *Żywot*, wersy 1—1080, wersów 1080, odstępstw 115, czyli 10,7%
2. „ „ 1081—2740 „ 1660 „ 66 „ 5,7%
3. „ „ 2741—3144 „ 404 „ 29 „ 7,2%
4. *Bajki* „ 1—1100 „ 1100 „ 101 „ 9,2%
5. „ „ 1101—5732 „ 4632 „ 250 „ 5,0%

Jak wynika z odpowiednich obliczeń, różnice między udziałem odstępstw w poszczególnych częściach są istotne. Najwyraźniej zarysowuje się tu granica między pierwszą a drugą częścią *Żywota*. Przypada ona po opowiadaniu o śpiącej pani. Następna, już mniej wyraźna granica leży między historiami o dziwnych kobyłach i nie mniej dziwnym kocie. W *Bajkach* natomiast załamane sylabizmu względnie następuje po 49 bajce.

Daje się zaobserwować jeszcze inne zróżnicowanie częstości odstępstw. Jeśli tekst *Bajek* podzielimy na trzy części, z których pierwsza będzie obejmować początkowe zwrotki wszystkich 210 bajek, druga — ich zwrotki następne, nie końcowe, a trzecia — ostatnie, to stwierdzimy, że liczba odstępstw będzie w tych częściach następująca:

w pierwszych zwrotkach na	840 wersów	82 odstępstw,	czyli 9,8%
w środkowych	„ „ 4052	„ 217	„ „ 5,4%
w końcowych	„ „ 840	„ 52	„ „ 6,2%

Rachunek wykazuje, że różnica między procentem odstępstw w pierwszych zwrotkach a ich częstością w dalszym ciągu *Bajek* jest istotna, natomiast różnice między grupą drugą a trzecią można uznać za przypadkowe.

Prócz opisanych wyżej dwu typów zróżnicowań częstości występowania odstępstw, które można by nazwać ogólnie zróżnicowaniami chronologicznymi, daje się zaobserwować również zależność częstości odstępstw od miejsca wersu w dystychu. Mamy mianowicie:

w pierwszych w. par rym.: <i>Żywot</i>	122 odstępstw,	<i>Bajki</i>	215, razem 337
w drugich	„ „ „ „ 88	„ „ 136	„ 224
	razem	„ 210	„ „ 351 „ 561

A więc ogółem w *Ezopie* udział wersów nie 8-zgłoskowych w pierwszych wersach par rymowych wynosi 7,6%, a w drugich tylko 5,0%, przy czym w *Żywocie* zarysowuje się różnica mniej wyraźna (7,8%—5,6%) niż w *Bajkach* (7,5%—4,7%), choć rachunek wskazuje, że i tu, i tam mamy do czynienia z różnicami istotnymi. Nie jest natomiast istotną różnicą siły wpływu pozycji wersu w dystychu na częstość odstępstw sylabicznych, jaką obserwujemy między *Żywotem* a *Bajkami*.

Daje się również zauważyć pewne zróżnicowanie częstości odstępstw sylabicznych w zależności od pozycji wersu w zwrotce. Mamy mianowicie w całym *Ezopie*:

w pierwszym wersie zwrotki	8,3%	odstępstw
w drugim	„	„ 5,0% „
w trzecim	„	„ 6,9% „
w czwartym	„	„ 5,1% „

Jednak rachunek pozwala stwierdzić, że różnice między pierwszymi a drugimi parami rymowymi zwrotek nie są istotne.

Czym mamy wyjaśnić przytoczone wyżej fakty? Na pewno nie ingerencją korektora. Dlaczego miałby się on pastwić energiczniej nad początkiem i końcem *Żywota* oraz początkiem *Bajek* niż nad resztą, dlaczego wprowadzać więcej poprawek do początków poszczególnych bajek, dlaczego wreszcie ingerować bardziej w pierwsze niż w drugie wersy par rymowych?

Łatwe wyjaśnienie znajdziemy tylko wtedy, gdy przyjmiemy, że opisane różnice w stosowaniu sylabizmu względnego pochodzą od autora, a przynajmniej w dużej części od autora.

Różnicę między pierwszym a drugim wersem par rymowych wyjaśnimy wówczas różnym oporem materiału językowego. Znany jest fakt, że w wielu utworach poetyckich okresu staropolskiego pierwsze wersy par rymowych są bardziej nasycone treścią niż drugie. Te ostatnie były często dopisywane dla rymu, dla zamknięcia zdania, w wypadku przekładu w nich tkwi większość amplifikacji tłumacza, łatwiej więc przychodziło autorowi nadać im formę bliższą zamierzonemu schematowi wierszowemu.

Podobne zjawiska można obserwować również w literaturze staroczeskiej. Jak wiadomo, średniowieczny czeski 8-zgłoskowiec stychiczny wykazuje silną tendencję do trocheizacji. Otóż Josef Hrabák zauważył, że w utworze Smila Flaški z Pardubic pt. *Nová rada* (druga poł. XIV w.) tendencja ta przejawia się silniej w drugich wersach par rymowych niż w pierwszych¹¹.

Fakty rytmicznego zróżnicowania wersu w zależności od jego pozycji w parze rymowej, z jakimi się spotykamy w utworach na pierwszy rzut oka mających budowę zwrotkową czy też stychiczną, świadczą o dość dużej spistości dystychu. Zróżnicowania te mogą być zresztą i innego rodzaju. Tak np. w *Sądzie Parysa królowica trojańskiego* (1542), utworze napisanym zupełnie asylabicznym, bezosiowym wersem, można wykryć istotną różnicę między średnią długością pierwszych i drugich wersów par rymowych: średnia długość pierwszych wersów wynosi 10,39 sylab, drugich — 10,94 sylab.

¹¹ J. Hrabák, *Smilova škola. Rozbor básnické struktury*. Praha 1941, s. 45. Studie Pražského lingvistického kroužku, 3.

Podobne stosunki panują w utworze czeskim Hynka z Poděbrad pt. *Májový sen* (druga poł. XV w.), gdzie długości średnie wynoszą odpowiednio 9,95 sylab i 10,44 sylab. Wróćmy jednak do Biernata.

Ostro zarysowana różnica między początkiem i środkiem *Żywota Ezopa* wskazuje, że Biernat przerwał na pewien czas pracę i w przezwie zmienił swój stosunek do wzorca sylabicznego na bardziej rygorystyczny. Fakt, że podobne załamanie występuje również po 49 bajce, nasuwa mi przypuszczenie, które pozwoli sobie przedstawić w niewiążącej formie nowelistycznej.

Postanowiwszy przetłumaczyć *Ezopa*, dokonał Biernat najpierw przekładu początku *Żywota* (w 1—1080) i pierwszej partii bajek (1—49) i z tą próbką pojechał do Krakowa, by zbadać możliwości druku i wysondować opinię kół literackich o swym dziele. Wydawca obiecał *Ezopa* drukować, jednak krakowscy literaci zarzucili wierszowi przekładu zbyt dużą chropowatość. Stąd też Biernat, gdy po powrocie zasiadł do dalszej pracy, starał się o wiersz bardziej wyrównany pod względem sylabicznym. Jedynie pod koniec *Ezopa*, może z pośpiechu, zaczął znów mnożyć odstępstwa od 8-zgłoskowca.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia fakt częstszego występowania odstępstw sylabicznych w pierwszych zwrotkach poszczególnych bajek niż w ich zwrotkach następnych. Sądzę, że dałoby się to wytłumaczyć coraz to ponawiającym się procesem wczuwania się w rytm wiersza przy rozpoczynaniu każdej nowej całości treściowej.

W świetle omówionych wyżej krzyżujących się uwarunkowań chronologicznych i pozycyjnych nasilenia odstępstw od wzorca sylabicznego, które dowodzą jasno dążenia Biernata z Lublina do pisania 8-zgłoskowcem i istnienia oporów różnego typu i stopnia, jakie mu realizację tego dążenia odkształcały, wydaje mi się, że nie można utrzymać twierdzenia Dłuskiej o wykorzystywaniu przez autora wersów nie 8-zgłoskowych do celów ekspresyjnych. Sądzę również, że podaną przez nią definicję sylabizmu względnego można uzupełnić nadając jej następującą postać:

[Sylabizm względny polega na wplataniu] od czasu do czasu w ciąg wierszy równozgłoskowych jednostek nieco dłuższych lub krótszych od zasadniczej miary sylabicznej utworu [...] ¹². [uzupełnienie: Powstaje on w wyniku starcia zamierzenia sylabicznego z oporem językowego materiału w warunkach oddziaływania na twórcę wiersza asylabicznego, które osłabia jego uczulenie na odstępstwa.]

¹² Dłuska, *op. cit.*, s. 108.

Sylabizm względny jest więc, moim zdaniem, swoistego rodzaju „błędnym“ czy raczej „niecelnym“ sposobem realizacji wzorca sylabicznego i stąd może niepostrzeżenie przechodzić w XVI w. w sylabizm ścisły. Dokładniejszy dowód, oparty na analizie częstości występowania różnej wielkości odchyień od „normy sylabicznej“, postaram się dać w pracy o staropolskich wierszach nierównozgłoskowych.

Czy w świetle powyższych twierdzeń należy sądzić, że wszystkie odstępstwa od 8-zgłoskowca wyszły spod pióra Biernata z Lublina? Bynajmniej. Przy pomocy analizy statystycznej można wykryć ślady szeregu typów zmian formy językowej wprowadzonych przez korektora. Oto niektóre z nich:

1. W *Ezopie* występują obocznie formy przyimkowe *k* i *ku*. Gdyby ich repartycja była pierwotna, nie naruszona przez korektę językową rozszerzającą zakres stosowania jednej z form, należałoby oczekiwać, że zarówno wśród wersów zawierających formę *k*, jak i wśród tych, w których występuje *ku*, zdarzałyby się mniej więcej równie często wersy dłuższe od 8-zgłoskowca. Częstość ich powinna być bliska ich udziałowi w całym *Ezopie* i wynosić około 5,7%. Tymczasem mamy w rzeczywistości:

na 137 wersów z <i>k</i>	—	8 wersów	dłuższych od 8-zgł.,	czyli	5,8%
„ 124 „ „ <i>ku</i>	—	38 „ „ „ „	„ „ „ „	„	30,6%

A więc tylko wśród wersów z *k* częstość wersów dłuższych jest bliska przewidywanej, natomiast wśród wersów z *ku* rażąco większa. Na tej podstawie możemy twierdzić, że pewna liczba *ku* powstała na drodze korekty z *k*. Jeślibyśmy przyjęli, że w wersach dłuższych, w których występuje *ku*, nie dokonano żadnych innych korektur przedłużających je o sylabę, liczba ta wynosiłaby około 33, zmieniając stosunek *k* : *ku* w *Ezopie* z 137 : 124 na około 170 : 91. W ten sposób uzyskuje potwierdzenie i uściślenie jedna z Brücknerowskich hipotez o przeredagowaniach¹³.

Trzeba dodać, że repartycja form *k* i *ku* w *Ezopie*, zarówno w tej postaci, w jakiej ją obserwujemy w znanym nam tekście, jak i w tej, jaką opisanym sposobem możemy sumarycznie zrekon-

¹³ Różnice w sylabizmie, jakie obserwujemy między wersami zawierającymi formę *k* i tymi, w których występuje *ku*, nie występują w wypadku takich par form różnej długości, jak *w||w e*, *z||z e* czy *m e g o*, *t w e g o*, *s w y m* itp. *||m o j e g o*, *t w o j e g o*, *s w o i m* itp. Na przykład wśród wersów zawierających ściągnięte formy zaimków dzierzawczych w funkcji przydawek występuje 3,5% 9–10-zgłoskowców, a wśród wersów z formami nieściągniętymi — 2,9%. Różnica ta jest zupełnie nieistotna.

struować, odbiega od najczęściej spotykanej w staropolszczyźnie normy. Jeszcze bowiem w średniowieczu zakres stosowania *k* został ograniczony do zaimków (prócz połączenia *ku* *mnie*) i zwrotów utartych jak *k woli*, *k myśli*, *k rzeczy*, w innych pozycjach używano *ku*. Wyjątki od tej reguły są tak w średniowieczu, jak w XVI w. nieliczne. W znanym nam *Ezopie* natomiast spotykamy bardzo często połączenia *k* z rzeczownikiem i przymiotnikiem (obok tego występuje też *ku*), a było ich, jak wykazałem, jeszcze więcej. Wydaje się, że Biernat stosował przed rzeczownikami i przymiotnikami *k* i *ku* dość swobodnie, choć daje się zaobserwować pewne uwarunkowanie nagłosem następującego po nich wyrazu, takie mianowicie, że *ku* było normą przed *u-*, *o-* i *k +* spółgłoska, a przeważało przed spółgłoskami wargowymi.

2. Brückner twierdził również, że Biernat używał stale krótszej formy imiesłowu uprzedniego (*urobiw sie*) i dopiero kopista pozmieniał te formy na dłuższe (*urobiwszy sie*). Istotnie, w znanym nam tekście *Ezopa* nie ma ani jednej krótkiej formy imiesłowu uprzedniego, materiał zaś układa się w sposób następujący:

imiesłowy odnoszące się do rzeczownika	w 8371 wersach 6--8--syłab.	w 505 wersach 9--12--syłab.
liczby rodzaju		
poj. męsk.	59	37
„ żeńsk.	12	5
„ nijak.	1	—
mn. —	11	4
razem	86	46

Widać wyraźnie, że imiesłowów uprzednich, szczególnie odnoszących się do rzeczowników męskich w l. poj., jest w wersach dłuższych stosunkowo więcej niż w krótszych. Nie można, co prawda, na tej podstawie twierdzić, jak Brückner, że Biernat używał w l. poj. rodz. męsk. wyłącznie formy krótszej imiesłowu, ale daje się udowodnić, że użył jej około 33 razy, a korektor konsekwentnie wymienił ją na dłuższą, gdyż raziła go jako archaizm nie używany

Warto tu może zauważyć, choć nie należy to do tematu pracy, że nasilenie używania form ściągniętych zależy w *Ezopie* od zaimka. Mamy mianowicie wśród pojedynczych przydawek:

zaimek	formy ściągnięte	formy nieściągnięte	stosunek
mój	36	27	57 : 43
twój	30	21	59 : 41
swój	220	55	80 : 20

już w języku potocznym. Istnieje też możliwość, że pod częścią form czasu przeszłego 3 os. l. poj. rodz. męsk. występujących w známym nam tekście *Ezopa* w bardzo krótkich zdaniach obejmujących tylko pierwszą część wersu (np. *Żywot* 997: „Ezop przy[zedł w garniec nązrzał“) kryją się krótkie imiesłowyy uprzednie tekstu autor-skiego, ale nie da się tego chyba dowieść.

3. Brückner utrzymywał także, że zamiast *tedy* należy czytać często *ted'*. Repartycja *tedy* nie robi istotnie wrażenia pierwotnej, gdyż na 67 wersów, w których ten wyraz występuje, 27 (40%) stanowią wersy dłuższe od 8-zgłoskowca, co nie da się objaśnić przypadkiem. Niemniej jednak należy raczej przypuścić, że przez *tedy* zastąpiono jakiś zupełnie inny wyraz, niż usiłować wprowadzić formę nie występującą w staropolszczyźnie.

4. Mniej pewne, ale możliwe jest w świetle analizy statystycznej zastępowanie przez korektora zaimka względnego *jen(ż)* przez *który* (na 297 wersów, w których występuje *który*, mamy 24, czyli 8,1%, wersów dłuższych od 8-zgłoskowca), spójnika *lecz* przez *ale* i celowników o zakończeniu *-u* przez formy na *-owi*.

Ogółem, w oparciu o porównanie sporządzonego przeze mnie indeksu wyrazów występujących w wersach 9—12-zgłoskowych z kartoteką indeksową całego *Ezopa*, można, jak sądzę, dowieść przedagogowania form językowych wywołującego wydłużenie wyrazów o jedną sylabę w około 100 wersach. Przeredagowań prowadzących do skrócenia długości wersu o jedną sylabę nie da się przekonywająco wykazać. Zresztą liczba wersów krótszych od 8-zgłoskowca jest w *Ezopie* minimalna (56).

W ten sposób przy pomocy analizy częstości występowania poszczególnych wyrazów czy też form w wersach o różnej długości — znalazła swe częściowe potwierdzenie hipoteza Brücknera, że tekst Biernata został popsuty przez kopistę czy korektora. Nie oznacza to jednak, że metoda ta pozwala nam na odrzucenie nie potwierdzonej reszty hipotezy, nie daje ona bowiem możności stwierdzenia, że poprawek odkształcających rytmikę wiersza nie było więcej. Sądzę jednak, że przedstawione na poprzednich stronicach różnorakie uwarunkowania częstości odstępstw od wzorca sylabicznego dowodzą, iż duża część tych nieregularności istniała już w oryginalnym tekście Biernata.

Rytmika klauzuli

Drugim szczegółowym zagadnieniem, którym chciałbym się zająć, jest rytmika klauzuli wierszowej *Ezopa*, a ściślej — występo-

wanie oksytonicznych klauzul wierszowych. Jest to chyba jedyna dziedzina badań nad rytmiką przyciskową wczesnego wiersza polskiego, przy której opracowywaniu można się poruszać na mniej więcej pewnym gruncie. Praca nad innymi problemami rytmiki owej poezji musi się, jak dotąd, siłą rzeczy zamienić w czysto językoznawcze dociekania na temat miejsca przycisku w historycznym rozwoju języka polskiego.

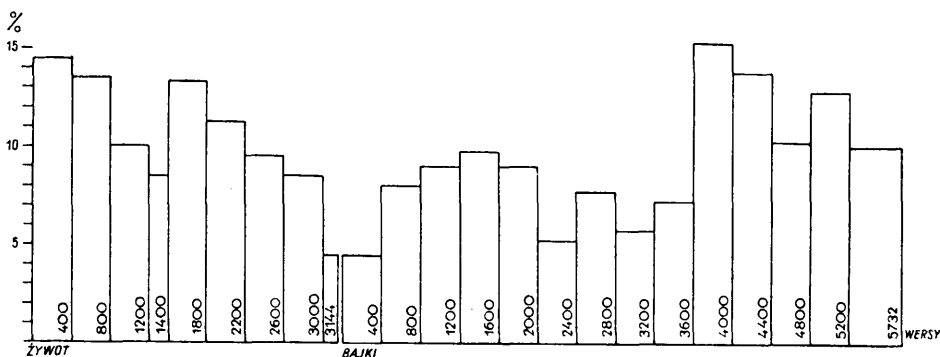
Za podstawę wyróżniania klauzul oksytonicznych przyjmuje jako aksjomaty następujące twierdzenia:

1. W języku Biernata z Lublina nie występował akcent oksytoniczny w wyrazach wielosylabowych i zestrojach złożonych z jednosylabowego przyimka lub partykuły nie i następującego po nich wyrazu jednosylabowego.

2. Forma *g o*, jedyny reprezentant „typowych enklityk“ w klauzulach wierszowych *Ezopa*, nie była ortotoniczna.

Wszystkie monosylaby klauzulowe, które nie dadzą się eliminować przy pomocy tych dwu twierdzeń, będę uważał za ortotoniczne, a więc tworzące oksytoniczną klauzulę wierszową. Nie sędzę, by przyjęcie tych założeń mogło być uznane za nieusprawiedliwioną dowolność.

Klauzul oksytonicznych jest w *Ezopie* ogółem 867, co stanowi 9,8% (ogólna liczba klauzul zakończonych monosylabą wynosi 1002, czyli 11,3%). W poprzednim rozdziale wykazałem istnienie różnic między częstością odstępstw od 8-zgłoskowca w poszczególnych częściach *Ezopa*. Podobne różnice istnieją również w częstościach występowania oksytonów klauzulowych. Oto obrazujący te fakty diagram:



Tabl. 2. Procent klauzul oksytonicznych w kolejnych czterechsetkach wersów *Ezopa*.

Jak widać, pod względem częstości oksytonów klauzulowych *Żywot Ezopa* daje się podzielić na dwie części. Granica między nimi przypada w okolicy 1400 wersu. W każdej z tych części procent oksytonów, wynoszący początkowo 14—15%, systematycznie maleje. Również i *Bajki* wykazują podział na dwie partie z granicą około 3600 wersu, jednak tylko w drugiej z nich obserwujemy dość systematyczny spadek udziału klauzul oksytonicznych. Początkowa partia *Bajek* nie wykazuje pod tym względem kierunkowego rozwoju, odznacza się natomiast stosunkowo niskim procentem oksytonów. Wyróżnione w ten sposób części *Ezopa* nie odpowiadają odcinkom, na jakie dzieli go zróżnicowanie częstości odstępstw sylabicznych. Sprzeczności te nie przekreślają jednak, moim zdaniem, sensu tych podziałów, gdyż proces wydoskonalania formy wierszowej nie musi przecież przebiegać jednolicie dla wszystkich formantów czy tendencji wersyfikacyjnych. Ważne wydaje mi się natomiast stwierdzenie, że aż trzykrotnie spotykamy się w *Ezopie* z trwającym na przestrzeni dłuższej partii tekstu systematycznym spadkiem procentu oksytonów klauzulowych. Dowodziłoby to, jak sądzę, tendencji autorskiej do ich usuwania. Nawroty dużego ich nasilenia trzeba chyba wiązać z przerwami w pracy.

Po zróżnicowaniu „chronologicznym“ rozpatrzmy obecnie pozytywne zróżnicowanie procentu klauzul oksytonicznych.

Pierwsze z nich to zależność częstości występowania oksytonu w klauzuli od miary sylabicznej wersu. Zauważył to już Siedlecki¹⁴. Mamy mianowicie:

w	56	wersach	6-7	zł.	18	klauzul	oksytonicznych,	czyli	32,1%
„	8820	„	8-12	„	849	„	„	„	9,6%

Różnica ta jest istotna. Duże nasilenie wersów o klauzulach oksytonicznych wśród wersów krótszych od 8-zgłoskowca (praktycznie chodzi tu o wersy 7-zgłoskowe; 6-zgłoskowce są w *Ezopie* tylko dwa) uważa Siedlecki, i słusznie, za reminiscencję średniowiecznej techniki wierszowej, występującej najwyraźniej u Słoty, a polegającej na stawianiu znaku równości między wierszami 8-zgłoskowymi zakończonymi na polisylabę i wersem 7-zgłoskowym oksytonicznym. Zdawałoby się to świadczyć, że polisylaby miały w klauzuli akcent paroksytoniczny, bo tylko wtedy można to zrównanie zrozumieć, interpretując je jako kataleksję.

¹⁴ Siedlecki, *op. cit.*, s. 110.

Istotnego zróżnicowania w częstości klauzul oksytonicznych w pierwszym i drugim wersie pary rymowej w *Ezopie* nie ma. Liczby oksytonów wynoszą tu odpowiednio: 429 i 438. Ciekawe jest natomiast zróżnicowanie innego typu.

Już dawno poruszano w polskiej wersologii zagadnienie częstości występowania oksytonów parami w jednym dystychu rymowym. Zwracano uwagę, że w pewnych utworach częstość par rymowych zbudowanych z dwu wersów oksytonicznych jest większa niż w innych, nie znaleziono jednak metody stwierdzenia, o ile większa liczba podwójnie oksytonicznych par rymowych wiąże się z częstszym w ogóle występowaniem oksytonów w utworze, a o ile jest ona wynikiem intencji autora, dbającego o zgodność akcentów w rymie. Spróbuję się zająć tą sprawą.

Jeśli w jakimś dość obszernym utworze, w którym w klauzulach wierszowych występują obok zestrojów nieoksytonicznych również oksytony, nie istniałaby żadna tendencja do grupowania tych ostatnich w pary, to zgodnie z teorią prawdopodobieństwa liczby par rymowych poszczególnych typów rytmicznych odpowiadałyby z dużą ścisłością tzw. rozkładowi dwumianowemu drugiego stopnia opierającemu się na znanym równaniu:

$$(a + b)^2 = a^2 + 2ab + b^2$$

Jeśli mianowicie oznaczymy ogólną liczbę wersów utworu przez m , zaś liczbę wersów o klauzulach oksytonicznych przez m_0 , liczba par rymowych poszczególnych typów byłaby określona kolejnymi wyrazami rozwinięcia wyrażenia:

$$\frac{m}{2} \left(\frac{m_0}{m} + \frac{m - m_0}{m} \right)^2$$

— a więc:

liczba par rymowych typu oksyton/oksyton	wynosiłaby	$\frac{m^2}{2m}$
„ „ „ „ oksyton/baryton	„	$\frac{m_0(m - m_0)}{2m}$
„ „ „ „ baryton/oksyton	„	$\frac{m_0(m - m_0)}{2m}$
„ „ „ „ baryton/baryton	„	$\frac{(m - m_0)^2}{2m}$

Jeśli więc interesuje nas zagadnienie, czy poeta staropolski starał się o jednolitość akcentową klauzul pary rymowej, należy stwierdzoną w tekście liczbę par typu oksyton/oksyton porównać z obliczoną teoretycznie, a iloraz posłuży nam za wskaźnik nasilenia koncen-

tracji klauzul oksytonicznych. Będzie on równy jedności, gdy nie można mówić o tendencji do nadawania parze rymowej jednolitego rytmu akcentowego, większy od jedności, gdy tendencja taka istnieje, a mniejszy, gdyby istniało zjawisko odwrotne: ucieczka przed jednolitością akcentową pary rymowej. Oznaczając ten wskaźnik przez k , zaś rzeczywistą liczbę par oksytonicznych przez a będziemy mieli:

$$k = \frac{2am}{m_0^2}$$

W *Ezopie* mamy następujące liczby poszczególnych typów dystychów rymowych:

oksyton/oksyton	84
oksyton/baryton	345
baryton/oksyton	354
baryton/baryton	3655

Wskaźnik koncentracji klauzul oksytonicznych wynosi więc:

$$k = \frac{2 \cdot 84 \cdot 8876}{867^2} = 1,98$$

Jest on, jak można wykazać, istotnie różny od jedności i pozwala na stwierdzenie, że Biernatowi w pewnym stopniu zależało na równoakcentowości par rymowych.

Wskaźnik ten bywa dla różnych utworów bardzo różny. I tak dla początkowych 1000 wersów *Krótkiej rozprawy* Reja wynosi on:

$$k = \frac{2 \cdot 9 \cdot 1000}{65^2} = 4,3$$

Dla pierwszych 616 polskich wersów *Rozmów* Wita Korczewskiego, w których oksytony stanowią 9,4% ogółu klauzul, a więc prawie tyle samo co w *Ezopie*, jest on jeszcze wyższy i wynosi:

$$k = \frac{2 \cdot 15 \cdot 616}{58^2} = 5,5$$

Rym

Trzecią sprawę, którą zamierzam poruszyć, jest system rymowy Biernata. Jest to zagadnienie rozległe i omówię tu tylko jeden jego aspekt, odkładając inne kwestie do drugiej części artykułu.

Najpierw, utartym już trybem, podam „rozwój chronologiczny“ dokładności fonetycznej rymu *Ezopa*. Weźmiemy tu pod uwagę tylko rymy utworzone z samych wyrazów wielosylabowych (jest ich w *Ezopie* 82%), gdyż w wypadku występowania w rymie choć jednej monosylaby dokładność rymu jest zdecydowanie mniejsza.



Tabl. 3. Procent rymów dokładnych w kolejnych czterechsetkach wersów *Ezopa*.

Łatwo zauważyć, że ilość rymów dokładnych wzrasta dość konsekwentnie w *Żywocie Ezopa* z 39% w pierwszej partii do 58% w ostatniej, natomiast w *Bajkach* jest wyższa (najczęściej powyżej 60%), ale wahania jej nie wykazują ogólniejszej tendencji kierunkowej. Widocznie Biernat, wprawiwszy się w rymowanie na *Żywocie Ezopa*, doszedł w *Bajkach* do maksimum swych możliwości na tym polu.

Muszę tu zwrócić uwagę na fakt, że dość wyraźna różnica między dokładnością rymu pierwszej partii *Żywota* i początkowej części *Bajek* w poważny sposób podważa moje przypuszczenie, iż Biernat rozpoczął pracę przekładową od wykonania próbki *Żywota* i *Bajek*, a dopiero później dokończył obu tych zespołów.

Odkładając na później dość skomplikowane sprawy fonetyczne, przejdę od razu do zagadnień gramatyki rymu i związanych z nimi problemów składniowych.

Korzystając z krótkości swego zdania, rzadko kiedy szerzej rozbudowanego, oparł Biernat rym na fonetycznej zgodności zakończeń fleksyjnych czasownika. Liczba rymów czasownikowych przekracza u niego 70%. Tak jednostronny typ rymowania spotyka się rzadko. Najbliższy jest Biernatowi pod tym względem chyba autor *Kroniki Dalimila*, który również zbudował większość swoich rymów na zakończeniach czasownika (głównie aorystach i perfektach). Prawdopodobnie obaj wzorowali się pod tym względem na tradycyjnym ludowym wierszu epickim. Nieco innym przykładem jednostronnego typu rymowania jest *Sąd Parysa królowica trojańskiego* ze swymi 70% rymów przymiotnikowo-zaimkowych, co należy uważać za dowód zdecydowanej nieudolności autora.

Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, w jakim stopniu umieszczanie w *Ezopie* form czasownikowych na końcu wersów, a więc w większości na końcu zdania, należy uważać za odkształcenie normalnego

szyku zdaniowego dla celów rymowych. Należałoby w tym celu porównać *Ezopa* z prozaiczną twórczością Biernata z Lublina. Niestety, jedyne jego zachowane dzieło prozaiczne, *Raj duszny*, jest tłumaczeniem, idącym prawie zawsze za szykiem zdań łacińskiego oryginału.

Wyraźnie natomiast widać odkształcenia składni celem uzyskania rymu — na szyku przydawki. Da się mianowicie zaobserwować fakt, że w skupieniach złożonych z jednej przydawki w składni zgody i wyrazu określonego stojących w pierwszej części wersu, a więc w pozycji obojętnej dla rymu, przeważa zdecydowanie szyk przystawka-Trzon, jeśli natomiast skupienia tego typu znajdują się na końcu wersu, w klauzuli, częstość tego szyku jest dużo niższa, rośnie natomiast udział szyku Trzon-przystawka.

Celem dokładniejszego rozpatrzenia tego zjawiska wynotowałem wszystkie występujące w *Ezopie* skupienia złożone z jednej przydawki w składni zgody, będącej przymiotnikiem, zaimkiem lub liczebnikiem (prócz liczebników głównych 2—4) oraz rzeczownika lub urzeczownikowionego przymiotnika (złe, znajomy), jeżeli obie części skupienia mieściły się w jednym wersie.

Całość materiału rozbita na grupy według: 1) pozycji w wersie (wewnętrzna — klauzulowa), 2) szyku (przystawka-Trzon — Trzon-przystawka) — dała następujący obraz liczbowy:

	Pozycja			razem
	wewnętrzna	klauzulowa		
pT	1080 (86,7%)	429 (55,1%)		1509
Tp	165 (13,3%)	350 (44,9%)		515
razem	1245	789		2024

Różnice w częstości szyków między obiema pozycjami są ogromne. Stosunki panujące pod tym względem w pozycji wewnętrznej można uważać za dość dokładnie odpowiadające ówczesnej normie językowej (rozumiejąc pod nią nie tylko składnię czysto komunikatywną, ale i ekspresywną), choć i tu możemy się liczyć z pewnymi odkształceniami dla potrzeb rytmicznych. Natomiast szyk przydawki w pozycji klauzulowej jest silnie uzależniony od potrzeb rymowych. Nęciła tu większa łatwość znalezienia rymu do przymiotnika czy zaimka (w 85% był nim drugi przymiotnik lub zaimek) niż do rzeczownika. Ponad trzykrotnie wyższe nasilenie szyku Trzon-przystawka w klauzuli niż w pozycji wewnętrznej wskazuje, że względem na tę łatwość odgrywał u Biernata poważną rolę.

Ponieważ szyk przydawek zależy od ich znaczenia (tak przynajmniej jest w staropolskiej i współczesnej prozie)¹⁵, starałem się je ugrupować w pewną liczbę klas semantycznych i osobno dla każdej klasy ustalić stosunki panujące w szyku w pozycji neutralnej (wewnętrznej) oraz stopień ich odkształcenia w pozycji klauzulowej. Ugrupowanie zaimków nie nastroczało trudności, gorzej było z przymiotnikami. Nie są one tak liczne jak zaimki, natomiast różnorodność ich jest dość wielka. Stąd też poszczególne klasy semantyczne były tak małymi zbiorami, że różnice między nimi przestawały być istotne w sensie statystycznym. W związku z tym zrezygnowałem z tego typu ugrupowania przymiotników na rzecz podziału ich na pierwotne i pochodne¹⁶. Różnice w szyku między tymi dwiema grupami są bardzo wyraźne. Stosunki, jakie pod względem szyku panują w poszczególnych wyodrębnionych przeze mnie grupach, obrazuje następująca tabela:

grupa	pozycja wewn.		pozycja klauz.		% typu Tp	
	pT	Tp	pT	Tp	wewn.	klauz.
Zaimki i liczebniki						
względne i pytajne	14	—	2	1	0	33
liczebniki	39	—	14	11	0	44
wskazujące	314	8	74	16	2	17
nieokreślone (bez j e d e n = j a k i ś, p e w i e n)	106	11	44	15	9	25
dzierżawcze	238	29	97	64	11	40
j e d e n (= j a k i ś, p e w i e n)	15	20	3	8	57	73
razem zaimki i liczebniki	726	68	234	115	9	33
Przymiotniki						
pierwotne	241	48	115	87	17	43
pochodne	113	49	80	148	30	65
razem przy- miotniki	354	97	195	235	22	55
razem przydawki	1080	165	429	350	13	45
Materiał porównawczy (przydawki łącznie)						
Rej, <i>Krótką rozprawą</i> (1000 wersów)					6	13
Kochanowski, <i>Fraszki</i> (8-zgł.)					4	34
„ <i>Pieśń o Sobótce</i>					15	30
„ <i>Pieśni I—II</i> (8-zgł.)					27	50

¹⁵ H. Gaertner, *O szyku przymiotników*. Warszawa 1924.

¹⁶ K. Nitsch, *Szyk wyrazów w języku polskim*. Poradnik Językowy, I, 1901, nr 6, s. 82.

Podana tabela, zwracając uwagę na niejednorodną częstość występowania szyku Trzon-przydawka w poszczególnych grupach, na jakie podzielono materiał, wskazuje również na fakt, że częstość tego szyku w pozycji klauzulowej zależy od częstości w pozycji wewnętrznej. Im szyk jakiejś grupy przydawek jest mniej jednolity w pozycji neutralnej, tym łatwiej podlega inwersji w klauzuli.

Ciekawe jest zestawienie danych obliczonych dla *Ezopa* z liczbami charakteryzującymi sumarycznie stosunki panujące w kilku innych utworach. Z wskaźników na przykład odnoszących się do *Krótkiej rozprawy* można wywnioskować o łatwości, z jaką przychodził Rejowi rym. W poszczególnych znów utworach Kochanowskiego widać wyraźne różnice w częstości inwersji wewnątrzwersowej. Im bardziej styl utworu odbiega od potocznego, tym bardziej rośnie liczba inwersji.